Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr. Wilno, dnia 31 marca 1933 r. 835.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

		Dział.	Str.
1.	"Revue Parlamentaire" o książce Jean Bardanne'a p.t."Bruits" de bottes à l'Est.	I.	1.
2.	List z Wilna o działalności Klubu Włóczęgów" i nacjonalizmie litewskim.-	"	"
3.	Głosy niemieckie o Litwie.-	"	3.
	Kronika.		
4.	Sprawa litewsko-sowieckich stosunków handlowych.-	"	4.
5.	Nowy premjer łotewski a stanowisko Litwy odnośnie związku bałtyckiego.-	"	"
6.	Katedra jęz.litewskiego na uniwersytecie praskim.-	"	"
7.	Sprawa komunikacji między Łotwą a Litwą.-	"	"
8.	Sprawa litewsko-niemieckiej Izby Handlowej.-	"	"

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Revue Parlamentaire" o książce Jaen Bardanne'a p. t. "Bruits de bottes a l'Est". "Lietuvos Aidas" Nr.66 z 22.III.1933 r.Streszczenie:

W związku z ukazaniem się wulgarnej polskiej broszury propagandowej /w jęz.franc./ p.t."Bruits de bottes a l'Est", podpisanej pseudonimem Jean Bardanne, paryski "Revue Parlamentaire" zamieścił artykuł swego dyrektora p.Henry de Chambon'a, który zwracając się wprost do Paul-Boncour'a pisze:

"Polska drży z obawy przed łomotem butów niemieckich i obawiając się, by w razie wojny Francja nie odmówiła jej swej pomocy, stara się wznieść we Francji panikę i przekonać Francuzów, iż udzielenie Polsce pomocy leży w interesie Francji, gdyż po pokonaniu Polski Niemcy zwrócą się przeciwko Francji. Teza ta forsowana jest w pismach i książkach. Ostatnio ukazała się książka p.t."Bruits de bottes à l'Est", której autor ukrył się pod pseudonimem Jean Bardanne'a. Nie będę mówił tego, co wiem o autorze tej książki. Nie zdradzając jednak żadnej tajemnicy, mogę powiedzieć, że ten człowiek pracuje na rachunek Polski. Is fecit qui prodest. W książce tej znajdujemy wszystko. Raz autor oskarża Polskę o tajne porozumienie z Niemcami z pominięciem Francji, to znów zapewnia, iż Niemcy najpierw napadną Polskę, posługując się zwykłym orężem, a najgroźniejszą broń pozostawią na napaść przeciwko Francji. Jest to podwójna gra. Z jednej strony autor zachęca Francję do zacieśnienia stosunków z Polską,wzniecając obawę, by Polska nie odpadła, z drugiej zaś strony przekonywuje, iż o ile Francja nie wypowie Niemcom wojny i nie podtrzyma w ten sposób Polski, w takim razie spotka ją to, co autor przepowiada.Czy aby nie przyszedł już czas dać Polsce do zrozumienia, iż może ona używać swych agentów do czego się jej żywnie podoba lecz nie do prowokacji i wzniecania paniki.

"Nie można nie protestować, że Litwa jest czołową fortecą Niemiec na Wschodzie. Jean Bardanne zapewnia, że na wypadek wojny Litwa połączy się przeciwko Polsce z Niemcami. Jest to wciąż ten sam system wskazywania Francji na grożące Polsce niebezpieczeństwo i na konieczność przyjścia jej z pomocą. Mówiąc poważnie, czy długo jeszcze podobne historje polskie będą zatruwały naszą egzystencję? Mnie się zdaje, iż już wystarczy tego".

Jean Bardanne - pisze "L.Aidas" - w broszurze swej oświadczył, iż oficerowie armji litewskiej są oficerami niemieckimi oraz podał cały szereg nazwisk niemieckich oraz inicjałów, mających odpowiadać nazwiskom, jakie ci Niemcy noszą rzekomo obecnie w armji litewskiej. P.Henry de Chambon zapytuje dlaczego Jean Bardanne nie podaje całych nazwisk, a tylko inicjały? "Ja - oświadcza de Chambon - nie znalazłem ani jednego nazwiska lub imienia, któreby odpowiadało tym inicjałom - to też żądam, by Jean Bardanne dowiódł swego twierdzenia".

Jako przykłady de Chambon podaje, iż np. szef lit.Sztabu Generalnego Kubliunas walczył przeciwko Niemcom w armji rosyjskiej na odcinku pomiędzy Rygą a Dźwińskiem i ukończył wyższą szkołę wojskową w Pradze, zaś większość wyższych oficerów litewskich ukończyła studja wojskowe w Czechosłowacji, Belgji i Francji. Pozatem de Chambon zapewnia, iż francuski attaché wojskowy w państwach bałtyckich płk.Archan zna osobiście wszystkich oficerów litewskich, którzy ubiegali się o przyjęcie do francuskiej szkoły wojskowej. Artykuł swój Henry de Chambon kończy słowami:"Rząd polski będzie musiał wymyślić cokolwiek innego, gdyż to naprawdę jest zbyt głupie".

Wogóle, kończy "L.Aid.", p. de Chambon w artykule swym dowodzi, iż Francja całkiem niepotrzebnie wsadziła tyle miljardów franków w takich sprzymierzeńców, jak Polska, którzy na wypadek wojny nie przyniosą Francji żadnej korzyści i radzi Paul-Boncour'owi, by na przyszłość nie popełniał takich błędów.

List z Wilna o działalności Klubu Włóczęgów i nacjonalizmie litewskim."Liet. Zinios" Nr.68 z 24.III.1933 r.zamieszcza "list z Wilna" zatytułowany "Kilka uwag w sprawie ustosunkowania się względem Polaków,podpisany inicjałem "S". Streszczenie:

"O ile mi wiadomo - pisze autor listu - w ciągu 15-tu lat ani jedna organizacja polska nie obchodziła rocznicy niepodległości Litwy.

Jednakże w r.b. wileński "Klub Włóczęgów" dosyć uroczyście obchodził dzień 16-go lutego. W dniu tym zwołane zostało specjalne zebranie, w którego programie figurował odczyt dyr.Instytutu Badań Europy Wschodniej p.Wielhorskiego p.t."15 lat niepodległości Litwy". Odczyt wywołał ożywioną dyskusję, w której wzięły udział także osoby dosyć krytycznie zapatrujące się na politykę Polski względem Litwy i w zakresie sprawy wileńskiej. Przemówienie to znajduje się we "Włóczędze" Nr.6, a jedno, co można mu zarzucić, to zbyt subjektywne ustosunkowanie się względem wewnętrznej i gospodarczej polityki Litwy.

P.Wielhorski, znany w Wilnie, jako sympatyk regime'u, panującego obecnie w Litwie nieomieszkał fałszywie i w złem świetle przedstawić "czasów sejmowych i partyjnych". Jednakże jest to kwestja upodobań prywatnych, która nie zmienia faktu zainteresowania się Litwą.

W pierwszych dniach marca w "Klubie Włóczęgów" ponownie odbył się odczyt p.Wielhorskiego, poświęcony tym razem litewskiej polityce zagranicznej w związku ze sprawą wileńską. W konkluzji referent zaznaczył, iż ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza dojście do władzy Hitlera, wysuwa kwestję utworzenia obronnego związku państw bałtyckich. P.Wielhorski dochodzi mniejwięcej do tych wniosków, co i Linhagen.

Odczyt swój dyr.Wielhorski kończy słowami: "Utworzenie związku obronnego wydaje się najlepszym i najbardziej możliwym sposobem wzmocnienia obrony wszystkich państw, połączonych, a w tej liczbie i Litwy...W naszem zrozumieniu bałtycki związek obronny zasadniczo nie odbiera Litwie perspektywy wyzwolenia Wilna. Idąc tą drogą Litwa winnaby pozyskać przychylność nietylko Wilna lecz także i wilnian. Jasnem jest, że nie dokona tego agresywny nacjonalizm, a to zarówno z jednej, jak i z drugiej strony".

Można mieć te, czy inne wątpliwości co do wywodów p.Wielhorskiego, jednak nie można się z nim nie zgadzać w tych punktach, gdzie mówi on o potrzebie pozyskania przychylności wilnian i agresywnym nacjonalizmie. Należy zauważyć, iż Polacy, którzy dotąd widzieli jedynie nacjonalizm litewski, obecnie poczynają dostrzegać także nacjonalizm własny. Wskazuje to na otrzeźwienie. O ile znam stosunki życia społecznego w Wilnie, muszę zaznaczyć, iż jaskółki otrzeźwienia ukazały się jedynie wśród Włóczęgów wileńskich. Nie chcę im w ten sposób robić reklamy lub też swatać Włóczęgów społeczeństwu litewskiemu, jednak z objektywnego punktu widzenia muszę zauważyć, iż składanie przez Litwinów wszystkich Polaków na jedną kupę jest nietylko posunięciem mylnem lecz także wielce dla Litwy szkodliwem.

A przecież tak postępuje właśnie pismo, którego jedynym celem jest propaganda idei wyzwolenia Wilna. Mam na myśli "M.Vilnius", który w Nr.6 /z 18.III33ů w art.B.Szemisa p.t."Gaduły włóczęgowskie" w następujący sposób charakteryzuje Włóczęgów: "Jest to grupka mniej lub więcej wymownych gaduł wileńskich, która nie jest i nie będzie samodzielną, a więc żadnego znaczenia w życiu Wilna mieć nie może. Doniosłe znaczenie posiadałoby zorganizowanie się poważnych i samodzielnych wilnian, gdyby tacy chociaż w pewnej ilości tam się znaleźli".

P.B.Szemis jest autorem znanej i pożytecznej książki p.t."Golgota Wileńska" oraz ogólnie znanym działaczem społecznym. Gdy jednak wydaje on takie świadectwo jedynemu ugrupowaniu Polaków wileńskich, które interesuje się Litwą, to to nie wychodzi na korzyść Litwie, zwłaszcza, iż p.Szemis wątpi, by w Wilnie znaleźli się ludzie, mogący utworzyć "poważną i samodzielną grupę". Z art.p.Szemisa widać,iż za "poważnych i samodzielnych" uznałby on jedynie tych, którzy rozumowaliby i myśleli tak, jak on. Trudno jest polemizować z p.Szemisem i ludźmi, myślącymi podobnie, jak on, trzeba jednak zaznaczyć, iż wątpliwem jest, by idąc tą drogą Litwini kiedykolwiek pozyskali przychylność wilnian nie Litwinów. Niech tam, jak powiada p.Szemis, Włóczęgi będą "gadułami" lecz pozostanie faktem,że oni jedni pośród Polaków gadają o Litwie, oni jedni reklamują w jęz.polskim poezję litewską, czego dowodzi chociażby zamieszczony w Nr.6 "Włóczęgi" mistrzowski wprost przekład "Buntu Oraczy" W.Boruty przez polskiego poetę Miłosza. Przekład ten zaopatrzony jest następ.charakterystyką poety: "Boruta jest, jak się zdaje, największym poetą młodego pokolenia literackiego. Świeżość i samodzielność jego sztuki,stawiają go na jednym poziomie z najlepszymi poetami europejskimi.Porównywując go z obecną poezją polską, znajdujemy w jego twórczości momenty,których pomimo starań nie posiada polska awangarda. Burzliwe wiersze Boruty mało po-

siadają sobie równych w poezji polskiej". Wydanie podobnej opinji o poecie litewskim przez powszechnie znanego poetę polskiego Miłosza oraz podanie jednocześnie artystycznego przekładu, jest najlepszą reklamą dla litewskiego kraju.
Reklamę tę czynią akurat ci, których nacjonaliści litewscy przy każdej sposobności składają na jedną kupę z endekami. Lecz to nie przeszkadza współwyznawcom ich przyjaźnić się tu w Wilnie z endekami biskupami i urządzać różne herbatki.
Idąc tą drogą nietylko nie przybliżamy się, lecz przeciwnie coraz bardziej oddalamy się od Wilna. Zasada "wszyscy jednacy" nie może być w tym wypadku podstawą rozumnej i owocnej polityki".

G ł o s y n i e m i e c k i e o L i t w i e ."Vossische Ztg."
Streszczenie:

Litwa z wielką uwagą śledzi zarówno rozwój stosunków wewnętrznych w Rzeszy, jak aktywność sąsiadów Niemiec, jednakże sama "narazie zachowuje się z zupełną rezerwą, gdyż czuje, że jej wielcy sąsiedzi poczynają ubiegać się o jej względy".

"Dzień Kow."Nr.69 z 28.III.1933:

Przeglądając prasę niemiecką z ostatnich trzech tygodni, trzeba dojść do wniosku, że o względy Litwy ubiegała się w tym czasie nie Rosja Sowiecka lub Polska lecz przedewszystkiem Rzesza. Długotrwałe walki wewnętrzne i swoiście "rewolucyjny" wstrząs, jaki przeszły Niemcy, a który nie jest jeszcze bynajmniej zakończony, nakazały niemieckiej polityce zagranicznej łagodzenie wszelkich przeciwieństw na wszystkich odcinkach, na których jest to możliwe i dla Niemców w ostatecznym efekcie pożądane. Do odcinków tych zaliczyli oczywiście Niemcy Litwę w obawie, aby na skutek takiego, czy innego nowego układu sił w Europie nie znalazła się ona we wspólnym froncie antyniemieckim z Polską. I dlatego po okresie wymyślań na Litwę, rzucanych z okazji "oderwania" Kłajpedy, przyszedł w Niemczech okres umizgów pod adresem Litwy.
Gdy więc prasa kowieńska przyniosła wiadomości o szwedzkim projekcie Ententy skandynawsko-bałtyckiej, prasa niemiecka, powołując się na genewskie opinje ministra Zauniusa, nie omieszkała pośpieszyć z wyjaśnieniami, że na przeszkodzie do realizacji tej koncepcji stoi przecież sprawa wileńska, która może nawet znajdzie się najpierw na forum Ligi Narodów. Gdy w Kownie zaczęły rozchodzić się wieści o agresywnych zamiarach nowego rządu niemieckiego w stosunku do swych sąsiadów wschodnich i gdy jedno z pism kowieńskich przyniosło wiadomość o tworzeniu się w Prusach Wschodnich "niemiecko-bałtyckich" formacyj wojskowych, ultranacjonalistyczna "Kreuz.Ztg." pośpieszyła zaraz z uspakajającem wyjaśnieniem, że wszystkie te "obawy litewskie" są poprostu - "unsinnig".
Z nieukrywanem zadowoleniem i ulgą przyjęto w Niemczech wywody dr.Zauniusa o polityce zagranicznej, wypowiedziane 14 marca na zebraniu tautininków. Podkreślano oczywiście szczególnie tę część wynurzeń, która stwierdzała, że Litwa niema żadnego powodu do zmiany swej polityki wobec Polski dopóki nie zostaną wytworzone możliwości zwrotu Wilna Litwie. Nawet słowa Zauniusa, że kwestja kłajpedzka odegrywa w Niemczech "podrzędną rolę" nie wywołały w opinji niemieckiej żadnego szczególnego oburzenia. Witano z zachwytem oświadczenie min.Zauniusa o gotowości Litwy do współpracy z Niemcami, pocieszając się nadzieją, że może znowu jednak nie uda się utworzenie "polsko-francuskiego pierścienia na Wschodzie od Tallina do Belgradu".
"Biorąc pod uwagę naprężone położenie na północo-wschodzie - pisze "Tägliche Rundschau" - jasne wynurzenia litewskiego ministra Spraw Zagr. trzeba gorąco powitać". Cytowane pismo stwierdzało w tytule obszernej wzmianki, że "Litwa żąda Wileńszczyzny", przeciwstawiając w podtytule spokojną ocenę ministra stosunku Litwy do Polski i ostre sformułowania pod adresem Polski.
Jak z tego widać, opinja niemiecka, zaniepokojona posunięciem Polski w Gdańsku i wiążąca z niem nawet kombinacje współpracy polsko-litewskiej, z uczuciem niekłamanej ulgi notowała ostatnie wieści z Kowna, witając je ze szczerą radością. Conajwyżej, bardzo delikatnie radziła Litwie, aby zaniedbała "Memel-Experimente" w rodzaju zeszłorocznych, stwierdzając, że "Litwa uczyni dobrze, pomyślawszy nad tem, jeśli pragnie pozostać w dobrych stosunkach do Rzeszy, które leżą w interesie obu partnerów".

Ale, gdy samo Kowno rozwiało obawy niemieckie, opinja niemiecka zaczęła natychmiast przemawiać innym językiem. Dn.23 marca w prawicowym organie prorządowym "Berliner Börsen Ztg." ukazały się rozważania na temat Litwy, w których autor stwierdzał, że kowieńska polityka zagraniczna zbliżyła się do punktu zwrotnego i że musi dziś wybierać pomiędzy współpracą z Polską lub z Niemcami. Wypowiedziawszy pogląd, iż w roku zeszłym wskutek konfliktu kłajpedzkiego Litwa znalazła się rzekomo w całkowitej izolacji politycznej, autor dochodził do wniosku, iż nauczona tem doświadczeniem musi ona zmienić swój kurs polityczny.. "Jeżeli Litwa - pisze "Börsen Ztg.", jak się to obecnie wydaje, zamiast zbliżenia do Polski zmierza do zbliżenia z Niemcami, to niewątpliwie znajdzie się na właściwej drodze. Doświadczenia bowiem powinne były ją nauczyć, iż przyjacielskie stosunki z narodem niemieckim wychodziły jej zawsze na dobre. Niedającą się jednak ominąć przesłankę dobrego stosunku pomiędzy Niemcami i Litwą jest to, żeby Litwa nie naruszała zagwarantowanych Kłajpedzie praw i zaniechała wszelkiej próby litwinizowania tej rdzennie niemieckiej ziemi".

Przytoczone słowa nacechowane są pewnością siebie. Brzmi w nich już nie obawa o Litwę lecz dążenie do wywarcia ostatecznego nacisku na Kowno, aby raz nazawsze zerwało z myślą o współpracy z Polską i zawarło jakiś pakt trwałej przyjaźni z Berlinem, wyrzekając się przytem wszelkich prób "litwinizowania" Kłajpedy - "rdzennie niemieckiej ziemi".

K r o n i k a.

S p r a w a l i t e w s k o - s o w i e c k i c h s t o s u n k ó w h a n d l o w y c h .Prasa kowieńska /z 28.III.1933/:Do Kowna przybył przedstawiciel litewski w Sowietach b.Bałtruszaitis.Przyjazd jego pozostaje w związku z kwestją litewsko-sowieckich rokowań handlowych, które litewskie koła urzędowe pragną poprawić.

Koła urzędowe stwierdzają z niezadowoleniem, że wszelkie próby ze strony sowieckiego przedstawiciela handlowego zakupienia w Litwie większej partji nierogacizny i innych artykułów nie dają zadawalniających wyników. Sprawa uregulowania litewsko-sowieckich stosunków handlowych stoi na porządku dziennym obok sprawy uregulowania litewsko-niemieckich stosunków.-

N o w y p r e m j e r ł o t e w s k i a s t a n o w i s k o L i t w y o d n o ś n i e z w i ą z k u b a ł t y c k i e g o .Prasa kowieńska /z 28.III.1933/:Jak podaje Elta z Rygi, 26 marca odbył się tam kongres partji osiedleńców, na którym premjer Blodnieks wygłosił przemówienie, oświadczając, że nowy rząd przedewszystkiem energicznie dążyć będzie do uregulowania zagadnień gospodarczych. Na niektóre placówki dyplomatyczne zagranicą mianowani będą zdolni i czynni przedstawiciele sfer gospodarczych, a zawarte dotychczas traktaty ulegną rewizji w kierunku przysporzenia Łotwie jak najwięcej korzyści.

W dalszym ciągu premjer oświadczył, co następuje:"Będziemy dążyli do zrealizowania projektu unji bałtyckiej i, jakkolwiek w Litwie obecnie panują odmienne poglądy,mam jednak nadzieję, że niezadługo zapatrywanie to ulegnie tem zmianie w sensie korzystnym dla unji".

K a t e d r a j ę z . l i t e w s k i e g o n a u n i w e r s y t e c i e p r a s k i m .Prasa kow./z 28.III.33/:Jak podaje Elta z Pragi, studenci i profesorzy filolodzy dwóch uniwersytetów praskich /czeskiego - im.Katola IV i niemieckiego/ wyrazili życzenie utworzenia lektoratu jęz.litewskiego w Pradze.

S p r a w a k o m u n i k a c j i m i ę d z y Ł o t w ą a L i t w ą ."Liet.Aid."/71.III.1933/:27 marca rząd łotewski uchwalił, że z dniem 1 kwietnia udający się na Litwę obywatele łotewscy będą musieli zaopatrywać się w paszporty zagraniczne.

S p r a w a l i t e w s k o - n i e m i e c k i e j I z b y H a n d l o w e j ."Rytas" /Nr.71.III.1933/:W Berlinie odbyło się ostatnio posiedzenie przedstawicieli firm, zainteresowanych w założeniu litewsko-niemieckiej Izby Handlowej. Uchwalono,że jak tylko okoliczności pozwolą, zwołane zostanie organizacyjne zebranie.